

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 2 zł. z 2-krotną dost. do domu 2 zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 , 10 , 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezimiennych donosicieli Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 , 4 ,

oba wydania razem 4 , 5 ,

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmanna.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Lwów, 22 kwietnia.

Donoszą nam z Wiednia:

Wśród wszelakich objawów zniechęcenia, przeżyty, prawie wstrętu, toczy się rozprawa nad oskarżeniem hr. Badeniego za wypadki listopadowe. Nie spodzianką nie był bardzo umiarkowany ton przemówień Grossa i Kaisera, ale jaskrawy, drastyczny, w wielu ustępach radykalny ton Grabmayera, który przemawiał imieniem liberalnej wielkiej własności niemieckiej, która niby została pozyskana przez rząd i ma swego reprezentanta w rządzie w osobie ministra handlu. To stanowisko ostre, nieszczędzące wyrazów największego potępienia, szafujące słowami, jak zbrodnia, zbrodniarz, zdrada stanu, kryminał, w zastosowaniu do Badeniego, Falkenhayna i Abrahamowicza, to stanowisko, zajęte z upoważnienia i imieniem wielkiej własności liberalnej, utrudniło niezmiernie położenie katolickich Niemców, należących do prawicy. Poseł Grabmayer już w Tyrolu zadawał ciosy stronnictwu katolickiemu. Wystąpienie jego obecne imieniem wielkiej własności takie narodowo-niemieckie i radykalne, wywołało w kołach Niemców, należących do prawicy, istny popłoch.

Pomimo, że w swoim czasie kilkunastu członków tego klubu podpisało wniosek hr. Falkenhayna, pomimo, że niektórzy członkowie, zwłaszcza monsignor Carlon, najbardziej parli w kierunku *coup d'état* parlamentarnego, obecnie klub uchwalił, ażeby nad wnioskami, stawiającymi Badeniego w stan oskarżenia, przejść wprawdzie do porządku dziennego, ale na podstawie motywowanego porządku dziennego, potępiającego wypadki. Krok taki byłby zerwaniem związku większości prawicy. Oczywiście poruszono wszystko, żeby katolicką partję ludową odwieść od tego postanowienia i jest jeszcze nadzieja, że się powiedzie nakłonić stronnictwo Dipaulego do kontentowania się tem, że frakcja złoży przez usta Zallingera deklarację, poczem przy głosowaniu część frakcji opuści salę. Imieniem prawicy, chociaż, jeżeli różnica z klerykałami zażegnać się nie da, już nie imieniem większości, ma podobno przemawiać krótko prezes prawicy Jaworski.

Znaczne postępy zrobiło przekonanie, że listopadowych wypadków, nieszczęśliwej *lex Falkenhayna* i najniezręczniejszego przeprowadzonego *coup d'état* parlamentarnego, jakie zna historia, nikt ani dostatecznie motywować ani bronić nie potrafi, a Polacy nie mają ani racyi ani potrzeby bronić wypadków, do których nierozsądnie zostali wciągnięci.

Na postawienie ministra przed trybunał stanu, potrzeba dwóch trzecich większości. Tego żaden wniosek nie uzyska. Jeżeli więc obrona wypadków listopadowych ze strony prawicy odbędzie się z godnością, ostrożnie i niewyzywająco, to po kilku dniach nudnych nad wyraz mów sprawa się na niczem skończy, poczem przyjdą wnioski językowe i wybór komisji językowej.

Gdyby jednak nieostrożne wystąpienie ze strony prawicy dało nowy pokarm dla opozycji, awantura izbowa nie dałaby się wstrzymać. Podobno niepowiodło się dotąd skłonić byłego wiceprezydenta Izby Kramarza, do zabrania głosu, zaś były prezydent Abrahamowicz, cierpiący, bawi nad jeziorami włoskimi.

Przedłożenia ugodowe spotkały się z ostrą krytyką w całej prasie. Jeżeli się jednak zważy, że wielkie obciążenie podatkowe nie było dla nikogo niespodzianką, a jest wywołane istotną potrzebą państwa, że dalej opodatkowanie cukru, piwa i wódki obciąża dość równomiernie wszystkie kraje, że projekty ugodowe przynoszą podwyższenie cła od nafty i posuwają znakomicie naprzód akcyę reformy walutowej, to okaże się, że największe tryumfy osiągnęli Węgrzy na polu bankowem. Mam to przekonanie, że byle pewna konieczna modyfikacja kwoty, na którą, pomimo wszystkich szowinistycznych zakłęg, Węgrzy nareszcie by się zgodzili, cały ten projekt

ugody węgierskiej jest do przyjęcia, drobne modyfikacje dałyby się jeszcze uzyskać, a uroda zawsze będzie postępem, stanowczo lepsza od *status quo*. Nie potrzebuję jednak dodawać, że wiara w dojsie prowizoryum ugodowego jest niewielka, cóż dopiero całej ugody.

## Nowe ustawy sądowe a kredyt hipoteczny.

Pilno w kwietniu.

Nie ulega wątpliwości, że im szybciej i taniej wierzyciel swoją wierzytelność w razie egzekucyi ścisnąć może, tem chętniej i na korzystniejszych warunkach kredytu udzieli: skoro bowiem obowiązujące ustawy zapewniają wierzycielowi szybkie i tanie postępowanie w tych przykrych warunkach, gdy do egzekucyi będzie się musiał uciec, będzie miał on gwarancję, że może im powierzyć swój a częściej obcy, powierzony mu kapitał, bez obawy utraty kapitału, a przynajmniej procentów od niego, dla swojej i szukających kredytu korzyści.

Pod tym względem są niewątpliwie nowe ustawy sądowe, tak procedura cywilna, jak i ordynacya egzekucyjna — znakomitą postępowaniem w stosunku do dogorywającej staruszki z zeszłego stulecia. Procedura cywilna zapewnia szybkie i tanie uzyskanie wyroku, jeżeli wierzyciel nie miał już pierwiej jakiego tytułu egzekucyjnego, jak akt notaryalny i t. p. a ordynacya egzekucyjna umożliwia przy jak najdalej idącym uwzględnieniu dłużnika i rodziny jego i dążności do niedopuszczenia do ruiny, tak ważnej w życiu społecznym jednostki gospodarczej, znacznie szybsze ścisnięcie wierzytelności.

Są jednak w ordynacyi egzekucyjnej dwa przepisy, które, mojem zdaniem, bardzo szkodliwie będą działać dla instytucyi, trudniących się udzielaniem kredytu hipotecznego, zwłaszcza dla mniejszych posiadłości wiejskich, a tem samem wptyną ujemnie na łatwość udzielania kredytu, tak bardzo nieraz dla właściciela mniejszej posiadłości, czy to na spłatę rodoznstwa, czy na zakupno gruntu potrzebnego, a mianowicie §. 144 ust. 4, a właściwie wydane doń rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości i t. d. z dnia 25 lipca 1897 nr. 175 Dz. p. p. §. 151 i §. 201.

Po myśli §. 16, powołanego powyżej rozporządzenia ministerialnego, mają być średnie i małe posiadłości gospodarskie rolne i lasowe szacowane według wartości sprzedawczej a nie przez skapitalizowanie czystego dochodu, jak przy większych dobrach z gospodarstwem rolnem lub lasowem, jak to zresztą §. 273 galic. ust. sąd. przepisywał. Nie trzeba się nad tem dłużej rozwodzić, że wartość prawdziwą jakiejś realności można wywnioskować tylko z dochodu, jaki średni gospodarz w średnich warunkach z realności tej uzyskać musi, bo przecież każda rzecz, materialnie biorąc, ma tylko o tyle wartość, o ile i jaką korzyść przynosi.

Wartość sprzedawcza zaś jest to rzecz bardzo względna; w jednej i tej samej gminie katastralnej są grunta najrozmaitszej jakości i wartości, są chwile, gdzie mieszkańcy gminy mają mniej lub więcej gotówki i najrozmaitsze inne okoliczności mogą wpływać na tę wartość sprzedawczą. Jak szeroką skalę ma tu tedy taki znawca do swej dyspozycji? Szacowałem jako komisarz sądowy w rozmaitych okolicach kraju naszego mniejsze i większe gospodarstwa i dobra z mniej i bardzo inteligentnymi znawcami, lecz przy podawaniu wartości sprzedawczej tylko wyjątkowo znawcy pogodzili się, przeciwnie wartość ta bardzo znacznie różniła się, gdy przeciwnie przy szacowaniu przez skapitalizowanie czystego dochodu zawsze ich do zgody doprowadziłem.

Jeżeli się przytem zważy, że bardzo często taki znawca, co zresztą jest całkiem naturalne, chce pomódz sąsiadowi, nie obciążając przy tak obszernej skali wartości sumienia, to przyjdzie do przekonania, że takie średnie i małe posiadłości gospodarskie będą przy egzekucjach przeważnie bardzo wysoko, można powiedzieć, za wysoko szacowane, zwłaszcza, że tu się będzie miało do czynienia ze znawcami mniej inteligentnymi.

Ponieważ zaś po myśli paragrafu 151 ordynacyi egzekucyjnej posiadłość gospodarska poniżej 3/4 części wartości szacunkowej nie może być sprzedaną, przeto bardzo często zdarzać się teraz będzie, że takie średnie i małe posiadłości gospodarskie nie znajdą nabywców i wierzyciel zmuszony będzie albo sam kupować ją i szukać potem nabywcy, albo po myśli paragrafu 151 ordynacyi egzekucyjnej czekać

pół roku na to, aby znowu mógł prosić o licytację, prawdopodobnie znowu bezskuteczną.

Że to wszystko nie może korzystnie wpłynąć na ułatwienie kredytu hipotecznego, nie ulega wątpliwości. Od tego niebezpieczeństwa są wprawdzie wolne banki, kasy oszczędności i wogóle zakłady kredytowe pod nadzorem państwowym stojące, — które według statutów swych, powołane są do udzielania pożyczek hipotecznych, po myśli art. IVgo c) rozporządzenia ministerstwa stanu i sprawiedliwości z dnia 28go października 1865 r. nr. 110 dz. p. p. art. Vtym ustawy wprowadzającej do ordynacyi egzekucyjnej w mocy utrzymanego. Ale Towarzystwa zaliczkowe i wszystkie inne stowarzyszenia na podstawie ustawy z dnia 9go kwietnia 1873 r. nr. 70 dz. p. p. związane, nie licząc już prywatnych wierzycieli, nie podlegają nadzorowi państwowemu, nie mają tedy tego przywileju, — choćby według statutów swych były powołane do udzielania kredytu hipotecznego.

Stowarzyszenia takie powinny tedy być nadzwyczaj ostrożne w udzielaniu kredytu hipotecznego. Pomijając już bowiem, że stowarzyszenia takie z natury swej jako operujące w największej części wkładkami oszczędności i cudzymi kapitałami na mocy kredytu im udzielonego, powinny tylko takiego kredytu udzielać, ażeby w razie jakiegos przesilenia lub nawet nieuzasadnionej paniki, jak najspieszniej ścisnąć swoje wierzytelności, to obecnie powinny stowarzyszenia te udzielanie pożyczek hipotecznych ograniczyć o ile możliwości, albo postarać się, aby stowarzyszenia, te przynajmniej, które należą do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, otrzymały przywilej powołaniem powyżej rozporządzeniem ministerstwa nr. 110/1865 dz. p. p. ustanowiony. Inaczej bowiem zrobią stowarzyszenia te to smutne doświadczenie, że w razie wystawiania na przymusową sprzedaż średnich i mniejszych posiadłości gospodarczych w bardzo częstych wypadkach nie znajdzie się nabywca.

Zarzuć kto może, że przecież ordynacya egzekucyjna daje wierzycielowi inny środek do ścisnięcia wierzytelności swej w przymusowym zarządzie posiadłością dłużnika. Z tego środka egzekucyjnego, przy średnich i małych posiadłościach gospodarskich, ja bardzo niewiele korzyści dla wierzyciela spodziewam się. Może to kto nazwie pesymizmem, ale według mego zdania, za mało jeszcze mamy inteligencji, aby taki przymusowy zarządca średniej i małej posiadłości gospodarskiej sprawował zarząd z korzyścią dla wierzyciela i dłużnika, a dłużnik, widząc, że jego grunt obcy człowiek zbiera, aby się nie pokusił o samowładne odebranie swojej „ojczyzny“ i nie naraził się na skargę o naruszenie posiadania.

Dlatego też widzę niebezpieczeństwo i w §. 201 ordynacyi egzekuc., którego przepis zezwala dłużnikowi żądać od sądu zamiast licytacji, tymczasowego zarządu nieruchomości, jeżeli wykaże, że przeciętny dochód z niej wystarczy na pokrycie rat długu, jeżeli raty przy lub po zaciągnięciu długu przez wierzyciela przyznane zostały. Że bowiem wykazanie tego przeciętnego dochodu bardzo łatwem będzie, wykazałem wyżej.

Niebezpieczeństwo ztąd wynikające zagraża wszystkim instytucjom kredytowym, lecz można je łatwo usunąć przez włożenie do skryptu dłużnego ustępu, którym dłużnik zrzeka się prawa żądania zamiast przymusowej sprzedaży, przymusowego zarządu swojej posiadłości po myśli §. 201 ord. egz. przysługującego mu.

## Wiadomości polityczne.

**Projekta ugodowe w Sejmie węgierskim** przedłożył rząd dnia 20 bm. Ministrowie Daniel i Lukacs zażądali, aby owe projekta odesłać do komisji. Wywiązała się bezzwłocznie dyskusya nad owym żądaniem. Poseł Ludwik Olasa, ze stronnictwa Koszutha, zażądał, aby projekta pierwiej wydrukować albo przeczytać, nim Sejm postanowi, czy i której komisji mają być przekazane.

Prezydent Banffy odwołał się do regulaminu sejmowego i do dotychczasowej praktyki i prosił, aby Sejm przekazał projekta komisjom bez dłuższych korowodów, jednak inni dwaj posłowie poparli żądanie posła Olasa, a ten zażądał dodatkowo i mienego głosowania nad swoim wnioskiem — i odroczenia sprawy na dzień następny.

Na to oświadczył prezydent Sejmu Szilagyi, że zgodnie z praktyką dotychczasową projekta rzą-

dowe powinny iść bezzwłocznie do komisji, atoli żądanie posła Olana, co do czytania projektów jest także zgodne z przepisami regulaminu i dlatego dogodzi jego wymaganiu i głosowanie nad jego wnioskiem odkłada na dzień następny.

**Mowa tronowa hiszpańska.** Mowa tronowa królowej-regentki, wygłoszona na otwarciu kortezów wspomina najpierw o ciężkich obawach, jakie już dawniej trapiły jej umysł, a które teraz jeszcze więcej się spotęgowały. Tę zmianę na gorsze sprawiła część mieszkańców Ameryki Północnej, która posiłkami swemi, wysyłanymi z wybrzeży sąsiednich podtrzymywała pożar powstania na nieszczęśliwej wyspie, bo przewidywała, że swobodne objawienie woli mieszkańców kubańskich we własnym parlamencie może na zawsze zniszczyć plany, dążące do zniszczenia zwierzchnictwa Hiszpanii. — A dalej czytamy w mowie tronowej: „Gdyby rząd Stanów Zjednoczonych poszedł za owym prądem, wówczas groźby i zniewagi, któreśmy dotąd mogli znosić ze spokojem, ponieważ nie były wyrazem całego narodu amerykańskiego, przemieniłyby się w nieznośną prowokację, a ta nałożyłaby na mój rząd obowiązek zerwania stosunków z rządem waszyngtońskim, aby bronić honoru narodowego“.

W takiej nader krytycznej chwili — jak się wyraża mowa tronowa — odezwał się głos papieża i mocarstw europejskich, świadczące swoją życzliwością i bezinteresownymi radami, że sprawa Hiszpanii znajduje powszechną sympatię, a zachowanie się jej jednomyślną aprobatę.

„Atoli możliwym jest — odzywa się dalej królowa — że napaść się spełni, że ani świętość naszego prawa, ani nasze umiarkowanie, ani swobodnie objawione, wyraźne życzenie ludu kubańskiego, nie przydadzą się na to, aby przytłumić rozkiełzane namiętności i nienawiść Ameryki Północnej“.

„Kortezy, których zebranie się przyspieszyłam, pochwałą bezwzględnie postanowienie mego rządu, aby bronić naszych praw bez oglądania się na to, jakich ofiar to wymagać będzie“.

Przyszłość jest wprawdzie niepewna i zachmurzona, a trudności, które nas krępują, są wielkie, atoli nie są one tak potężne, aby nas pokonać. Z armią morską i lądową, która w sławnych tradycjach czerpie podniecie do męstwa, z narodem jednolitym i zwartym wobec najeźdźcy obcego, z głęboką wiarą w Boga, który naszych przodków w ciężkich chwilach dziejowych prowadził, — i my staniemy do walki, którą nam bez wszelkiej racyi i słusznej podstawy narzucają“.

Jak z powyższych ustępów wynika, mowa tronowa wyprzedza urzędowe ogłoszenie amerykańskiego ultimatum i zapowiada wojnę obronną, w odpowiedzi na prowokację Ameryki.

**Uspokojenie w Hiszpanii** jest poważne. Wszystkie stronnictwa zaniechały sporów między sobą i łączą się zgodnie w jednej myśli bronięcia honoru i całości Hiszpanii.

Według doniesień Agencji Fabra z Madrytu dnia 19. b. m. popołudniu, w wilię otwarcia Kortezów, w sali posiedzeń senatu odbyło się zgromadzenie stronnictw większości. Przemówił krótko Sagasta i wykazał, że chwila jest nader poważna, że okoliczności niezwykłe wymagają czynów nie słów, aby stanąć do zapasów z terazniejszemi prze-

ciwnościami. Wspomniałszy o obelgach, jakie Ameryka miota na Hiszpanię, czyniąc ją winną katastrofy okrętu „Maine“, zawołał z oburzeniem, że Ameryka stara się sławną przeszłość Hiszpanii obrzucić błotem nieuczciwych obelg. „Rząd hiszpański — tak mówił dalej — uczynił wszystko, co było możebnem, aby wojny uniknąć, wszystko, na co mu honor kraju i jego całość pozwalała. Niedawno uległa Hiszpania prośbom papieża i mocarstw. Mimo to Ameryka pragnie skalać honor Hiszpanii i grozi jej posiadłościom, a na to Hiszpania nigdy przystać nie może. Teraz nie czas na rozwijanie programów parlamentarnych. Teraz powinni wszyscy Hiszpanie połączyć się, aby odeprzeć najazd, jak to ojcowie nasi czynili. Teraźniejsza napaść jest najniegodziwszą ze wszystkich, jakie były kiedykolwiek“.

Prawie równocześnie Selvelas, przewodnik stronnictwa konserwatywnego oświadczył na zgromadzeniu swego stronnictwa, że pochwała postępowanie rządu.

Republikanie również odezwali się w podobnym duchu, wzywając swego przewodnika Castelara, aby powrócił do pracy parlamentarnej, bacząc na niebezpieczeństwo, grożące ojczyźnie. Republikanie potrafią swoje przekonania złożyć w ofierze na ołtarzu ojczyzny, aby bronić praw Hiszpanii w Antillach. W podobnym duchu odezwał się już dawniej Don Carlos do swoich zwolenników, wzywając ich do walki w obronie honoru i całości ojczyzny, jeżeli nie chcą ściągnąć na siebie piętna zdrajców kraju.

**Reforma wojskowa w Ameryce.** Gdyby się nawet dotychczasowe postępowanie Stanów Zjednoczonych nazwało zarozumiałem i wyzywającym, to zachowania się rządu nie można takim samym zarzutem piętnować. Pokazuje się to nietylko z tego, że prezydent Mc Kinley ostateczną decyzję przewlekał, ile mu się udało, aby zyskać na czasie dla przygotowania uzbrojeń. Teraz pokazuje się ta przeorność, oraz przewidywanie długiej i zawziętej wojny z Hiszpanią, we wniosku, jaki w Senacie przedłożył minister wojny. We wniosku tym o nic mniejszego się nie rozchodzi, jak tylko o zaprowadzenie powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej wszystkich obywateli w wieku od 18 do 45 roku życia. Według tego wniosku wojskowa siła zbrojna Stanów Zjednoczonych ma się składać z dwu części: z armii regularnej i z ochotników. Ochotnicy pełnić będą służbę tylko w razie wojny. Służba ma trwać trzy lata, chyba się wojna wcześniej skończyła.

Z powyższego pokazuje się wyraźnie, że rząd amerykański nie spuszcza się na te siły zbrojne, jakich mu dotychczasowa ustawa wojskowa dostarcza. Według stanu dotychczasowego regularna armia lądowa amerykańska składa się z 1775 oficerów i 23.359 wojaków i 40 dział — oraz z 9.376 oficerów i 107.000 wojowników zorganizowanej milicyi.

Zważywszy, że na Kubie ma Hiszpania 163.000 żołnierzy wprawnych z 5.704 oficerami zawodowymi, na wyspie Portorico 6.000 żołnierzy, — a w ojczyźnie jeszcze przeszło 100.000 żołnierzy liniowych pod bronią i dwa razy tyle rezerwistów wyćwiczonych, musiał rząd amerykański przyjść do przekonania, że z takim przeciwnikiem walka nie będzie łatwa i dlatego dąży do zreformowania armii, aby ją uczynić nietylko liczniejszą ale i bitniejszą. Rząd

amerykański przewiduje, że ta wojna może potrwać długo, chociaż Hiszpania jest prawie cztery razy słabsza co do ludności — zadłużona ogromnie, a kredyt jej jest prawie wyczerpany.

## Zgromadzenie Wyborców

celem dokończenia wczorajszego zgromadzenia

odbędzie się dzisiaj

w piątek, dnia 22. kwietnia b. r.

o godzinie 6½ wieczorem

w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie poselskie dyr. Soleskiego, interpelacje do wszystkich pięciu postów, dyskusya i ewentualne uchwały.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 22 kwietnia.

**Jutro :**

- 23 kwietnia. Sobota, *Wojciecha*.
- Jeżeli na św. Wojciech śnieg pada, To trzecia kopa siana na łąkach przepada. W święty Wojciech żaba skrzecze, Lecz kozucha nie ściągać człowieka. Od świętego Wojciecha Rośnie rolnika pociecha.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 7 rano, zachód o godzinie 6 minut 52 wieczorem.
- Dnia tego roku 1794, wybuchło powstanie w Wilnie pod dowództwem pułkownika Jakóba Jasieńskiego.
- O godzinie 3½ popołud. w teatrze hr. Skarbka: „Pan Damazy“.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Aida“.

**Fundacye.** Magistrat m. Lwowa postanowił wreszcie aktywować fundację Franciszka Bałutowskiego, zmarłego przed 10 laty mieszczanina lwowskiego, przeznaczoną dla ubogich czeladników krawieckich. Procent od kapitału fundacyjnego 6.000 zł., ma być co rok rozdzielany między 4 czeladników chrześcijańskich, we Lwowie. Również uchwalono wprowadzić w życie fundację Bałutowskiego, ustanawiającą 2 stypendya dla uczniów szkoły miejskiej im. św. Antoniego. Kapitał fundacyjny wynosi 2.000 zł.

**Tanie domy.** Zarząd stow. Czyteln i wzajemnej pomocy robotników i służby kolei państwowych we Lwowie zaprasza wszystkich członków, oraz robotników i służbę kolei państwowych na poufne zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu, w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gródeckiej, celem obradowania i powzięcia pracy nad sprawą budowy kolonii robotniczej, czyli domków własnych.

**Mieszkania w pałacu sztuki.** Los pałacu sztuki, wznoszącego się dumnie na wyżynie parku wystawowego, został ostatecznie zdecydowany. Pałac, który przed czterema laty mieścił w sobie mnóstwo pięknych dzieł sztuki, zostanie zamieniony na zwykłą dom czynszowy. Taką uchwałę powzięła na wczorajszym posiedzeniu komisya, zarządzająca budyn-

newkę. Ale wczoraj udało, że nie widzi jej wysilenia i drżał, aby go nie wezwwała do pomocy, ogarnęło go bowiem dziwne lenistwo i jakaś dawniej nieznana mu złość.

Dzisiaj chciał porwać wszystek chleb matce i bez podziału zjeść sam wszystek.

Głodny jest, okropnie głodny od kilku dni, a dzisiaj szczególnie.

Wczoraj rano dostał chleba za centa, do wody, bo mleka, ani nawet barszczu nie kosztował już dawno bardzo. Na obiad mieli zupę ziemniaczaną. Smaczna była nadzwyczaj, chociaż rzadka i tylko trochę osolona. Było jej niezmiernie mało, tak okropnie mało! Wieczorem pił tylko wodę.

Długo nie mógł zasnąć, bo coś go w żołądku ścisnęło i przychodziła myśl, czemu nie odebrał zupy trzydniowej siostrzyczce, gdy matka odwróciła się do okna, byłby wypił przedko z garnuszka. Obito by go pewnie, to i cóż! ale byłby sytniejszy, a siostra mała, to i mniej potrzebuje.

Wstydział się trochę tej myśli, przecież powracał do niej, bo mu zupa jeszcze teraz pachniała.

Kochał wprawdzie Milusię, dawniej nawet z własnej miseczki wylatywał czasem parę skwarek słoniny, które ona ogromnie lubiła i wrzucał jej do garnuszeczka.

Ale wczoraj żałował, że jej zupy nie odebrał. A tak się niepokoił tą myślą i tem, że go nachodziła, że zasnąć nie mógł, jak zwykle, o dziewiątej. Dokuczało mu także jakieś smoktanie w żołądku, przewracał się bardzo długo z boku na bok, potracając dwie swoje siostrzyczki na wspólnym tapczanie z ruchomych desek, ułożonych na dwóch kopcach,

bo łóżko sprzedali rodzice jeszcze w styczniu, na życie.

Rano byłby za to spał i spał, ale matka zbudziła, kazała ubrać się przedko i ruszać do szkoły.

Jak on lubił dawniej tę szkołę i drogę do niej w taki słoneczny, jak dzisiaj, ranek.

Wybiegłszy z nędznej izdebki, cieszył się świeżem powietrzem, a szczególnie słońcem, jeśli było. Zaraz z progu spoglądał na wizerający z mgieł porannych szczyt góry Liwocz, płonący blaskiem różowym, potem pozdrawiał kolegów, z sąsiednich wychodzących domków.

Teraz coś go obchodziły góry, wielka rzecz góry, kiedy ich ugryźć nie można.

A koleczy, szkaradni chłopcy, tak przedko biegają, ledwie zdążyć z nimi może, a oni wydrzeźniają mu od ślimaków i niedojdów.

Nawet czerwony grubas dogania go dzisiaj, z gębą, zapchaną jakimś jadem. A jaki smaczny kawałek białej bułki trzyma w garści.

— Dzień dobry, cóż tak leziesz? — zaśmiał się tłusciuch.

Gniew go porwał, nie odpowiadając trzepnął kolegę tak silnie, że ten, krzyknawszy, uciekł przedko.

Jeszcze chmurniejszy dochodził do szkoły, a wszedłszy, roztrzącał kolegów, nie odpowiadając na ich pytania, ze złości, a profesorowi, bo nie rozumiał dokładnie o co go pytał.

— Co ci się stało dzisiaj, Bieracki? — zagadnął nauczyciel. — Idź do tablicy.

Chłopak wyszedł z ławki, wziął kredę, osłupiał wzrok wlepiając w lśniąca, czarną deskę.

— Dwieście pięćdziesiąt cztery tysiące — dyktował nauczyciel.

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

## Zdziczał.

Godło: „Złamiesz nie zegniesz“.

Matka przyniosła rano chleba za ostatnie pięć centów, rozkroiła na pięć części, dla siebie, męża i trojga starszych dzieci. Ostatnie, paromiesięczne, było jeszcze przy piersi.

Ojciec w lecie niedomagał trochę, zatem znacznie mniej, niż innych lat, zarobił. A zimą, wiadomo, roboty dla mularza nie ma. Chyba drzewo kazał kto sobie zrabować za lichą zapłatę. Ale i to rzadko, bo prawie wszyscy palą węglem.

I tak z biedy zeszli do nędzy i głodu.

Marzec taki słoneczny i ciepły tego roku, dla nich przecie gorszy jest od zimy, bo ciągle są głodni.

Matka w zimie zarabiała trochę szyciem, więcej praniem, ale w lutym zaczęła kaszlać i tak jakoś, choć niby zdrowa, zbezsilniała, że konewkę wody niosła czasem kwadrans od studni, przystając co parę kroków dla wypoczynku, a w domu, wylawszy wodę do balii, siadała na kuferku z opuszczonemi rękoma, jak senna, z głową opartą o ścianę, oddychając przedko i ciężko, nim z wysileniem powstać znów mogła.

W zimie wyręczał ją często ojciec w noszeniu wody, ale od paru tygodni wychodził bardzo rano i bawił do późna, szukając roboty.

On sam, dziesięcioletni Janek, uprosił czasem dawniej matkę, żeby pozwoliła dźwigać za siebie ko-

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machayski, Lwów  
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

kam. powystawowem. Zgodzono się w zasadzie, że ma to być budynek jednopiętrowy i że ma służyć do zamieszkania zarówno w lecie, jak w zimie.

Z tego powodu, cały gmach, tak co do wewnętrznego rozkładu ubikacji, jak co do zewnętrznego wyglądu, będzie musiał ulegć znacznym zmianom. Urząd budowniczy otrzymał równocześnie polecenie opracować szczegółowe plany i kosztorys przeróbki — poczem rozpocznie się praca około rekonstrukcji.

Plan przeróbki nie dotyczy trzech dużych sal środkowych, które zostaną niezmienione i służyć będą mogły celom publicznym, jak na wystawę, wentę itp.

**Barbarzyńcy.** Jeden z nielicznych zabytków architektonicznych starego Lwowa, padł znowu wczoraj pod toporem barbarzyńcy. W domu pod l. 36 w Rynku nabytym przed dwoma laty od rodziny Uziębłów przez ruską „Narodną Torhowlę“, znajdując się kamienne, pięknie rzeźbione kroksztyny, podpierające balkon przez całą szerokość domu, w postaci lwów i maskaronów. „Torhowla“ zakłada becznie przed swoim sklepem nowy portal i przy tej sposobności stolarz Szczerba, ustawiający ten portal, toporem i siekierą porąbał owe podpory w znacznej części.

Szkoda wielka, bo dom ten, prócz lwów i maskaronów, odznaczający się także ciekawym rozkładem wewnętrznym i niezwyklej baryerą w klatce schodowej, należy do nielicznych w naszym mieście zabytków architektury z XVI. stulecia.

Nie dorównuje on co do wartości architektonicznej domom takim, jak: Anezewskiego, Dybowskiemu, itp. ma jednak także z tego względu wartość pamiątkową; że był niegdyś własnością Maryana Groszajera, burmistrza i obrońcy Lwowa w czasie oblężenia naszego miasta przez Chmielnickiego w roku 1648.

Archiwaryusz miejski przypadkowo dowiedziawszy się o zaszłej fakcie, w porę jeszcze powstrzymał barbarzyńską rękę i nie dopuścił do zupełnego zniszczenia pięknych zabytków.

**Inspekcja wód mineralnych.** Wskutek zarządzenia namiestnictwa odbywa się corocznie na wiosnę inspekcja wszystkich składów wód mineralnych w mieście. Rewizji tej dokonał w dniu wczorajszym i dzisiejszym delegat biura sanitarnego magistratu przy udziale fizyka i chemika miejskiego.

Chodzi przy rewizji o sprawdzenie, czy wody, przeznaczone do handlu, są świeżego napełniania i czy nie znajdują się w obrocie wody zeszłoroczne — a więc zdrowiu mogące szkodzić, zamiast mu pomódz.

Komisyja stwierdziła w ogólności stan zadowalniający we wszystkich składach; jeden tylko gatunek wody we wszystkich prawie handlach okazał się do użytku prawie nieprzydatnym.

Wobec tego jednak, że w różnych składach te same znajdowano braki, wina ciężko niewątpliwie na zarządzie źródeł i polega na niezachowaniu należytej uwagi przy napełnianiu fiaszek.

Magistrat zarządził też stosowne kroki, aby ową wodę usunąć z handlu.

**Zgromadzenie ludowe pod gołem niebem** odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. na placu Strzeleckim z porządkiem dziennym: 1) położenie polityczne Austrii, 2) wnioski.

W razie niepogody odbędzie się to zgromadzenie w Domu robotniczym, w pasażu Hausmana.

Zwołuje je tutejsza partya socjalno-demokratyczna.

Jaś myślał: Dwie, tylko dwie takie bułki, jak u grubasa widziałem, zjadłbym zaraz.

Napisał dwójkę, resztę cyfr zapomniał.

Nauczyciel mówił dalej: Sześćset siedmdziesiąt i trzy. Cóż stoisz, jak ślup, czy nie słyszysz?

Chłopiec myślał: — Albo taki sam kawałek chleba, jak dostałem rano. Matka mówiła, że na obiad i wieczór nic nie będzie.

— Bieracki! — krzyknął profesor.

— Co? — odpowiedział uczeń.

— Masz mówić, słucham pana profesora.

Janka znów gniew chwycił, tak wielki, że cisnął kredą o ziemię i rozbił ją w proch.

— Cóż to! całkiem już zdziczałeś? Od niejakego czasu uczysz się coraz gorzej, rozbijasz kolegów i patrzysz z podejrzliwością, jakbyś sto wsi spalił. Kłęcz tu zaraz.

Jasia gniew opuścił, a chwyciła niemoc. Szumiało mu w uszach. Klęknął posłusznie, zapatrzone w okno, zrazu bezmyślnie. Po chwili zauważył, że słońce świeci prześlicznie. Gdyby pohasał trochę po polu, nieznośny ból głowy ustąpiłby może, a przynajmniej zapomniaby o głodzie. Tak okropnie chce jeść. Tutaj niedawno mieszkają, nie zna nikogo takiego, żeby śmiało poprosić o jedzenie. W Kołaczycach wujcio nakarmiłby go pewnie. Od jesieni u niego nie był. Wujcio go nie wypędzi, chociaż sam biedny i dużo rodzicom pożyczyc.

Ziemniaki muszą mieć na obiad. Wuj garnca-rzem, a garnki i w zimie kupują.

Porwał się z kolan i zaniem zdolał mu przeszkodzić, wybiegł na ulicę. Orzeźwił go podmuch wiosennego wiatru. Minał szybko rynek, most na rzece i ruszył gościnnie w stronę Kołaczyc, coraz wolniejszym, chwiejniejszym krokiem.

## Dr. Władysław Ostrożyński.

Bolesną wiadomością dzielimy się z czytelnikami. Dziś, o g. 10 rano, zmarł nagle na paraliż serca dr. Władysław Ostrożyński, nadzwyczajny profesor austriackiego prawa karnego i procedury karnej, adwokat i zastępca syndyka Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Uniwersytet lwowski i polska nauka prawnicza traci w nim znakomitą siłę, młodzież dzielnego profesora i szczerego przyjaciela, kraj gorliwego i dobru publicznemu oddanego obywatela.

Cześć jego pamięci!

## Kronika krajowa.

**Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska ob. lać. Z rąk ks. biskupa sufragana otrzymali subdyakoniat w Wielką Sobotę następujący alumni sem. lać.: Borezyk Jan, Harra Józef, Krupiński Karol, Machowski Józef, Maryńczuk Antoni, Rudkowski Roman, Śliwak Mieczysław, Smoliński Antoni, Hentschel Adam, Tabaczkowski Edward; święcenia mniejsze otrzymał Łuczko Józef, Dutkiewicz Feliks tonzurę. Z Zakonu OO. Dominikanów otrzymali presbyterat: Ant. Matula, Cyryl Markiewicz, Konst. Żukiewicz, Albin Acela i Iwo Krzanowicz. — Dyecezya tarnowska. Prezentę na probostwo otrzymali: w Wadowicach górnych ks. Franciszek Łukasiński, dotychczasowy ekspozyt w Ochotnicy; na probostwo w Kamionce wielkiej ks. Tomasz Stolarczyk, administrator miejscowy; na probostwo w Brzeźnicy (ad Dębica) ks. Stanisław Pajor, wikaryusz z Cmolasa. Odznaczony expos. canon. ks. Jan Dagnan, proboszcz w Piwnicznej. Przeniesieni: ks. Bartłomiej Harbut z Łososiny do Muszyny, Jan Palka z Muszyny do Zasowa, Adam Gryl z Siedlec do Łososiny, Jan Solak z Zasowa do Siedlec.

**Kroniczka krakowska.** Na cześć ś. p. Jelenka odbył się przedwczoraj w hotelu Saskim wspólny wieczór, urządzony przez „Czeską Besedę“. Powiódł się pod każdym względem i był wybitną manifestacją sympatyj polskich dla czeskiego przyjaciela naszego narodu, zgromadził bowiem liczną publiczność polską.

W sobotniej premierze w teatrze, którą będzie sztuka czeska „Wina“, przyjęła współudział p. Morska-Popławska, bawiąca chwilowo w Krakowie. Będzie to benefis p. Siemaszkowej.

Zmarł tu zasłużony pedagog, profesor gimnazjalny, dr. Antoni Kosiba.

**W Przemyślu** odbędzie się w niedzielę, w Centralnym ogrodzie, przy wybrzeżu Franciszka Józefa, o godzinie 9-tej rano, zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. Przemawiać na niem będzie poseł Daszyński. Na porządku dziennym znajduje się referat: Obecna sytuacja polityczna w Austrii. Aranżerowie „gwarantują każdemu zupełną wolność słowa“ i zapraszają także przeciwników politycznych.

**Stryj.** (Od naszego koresp.). W koszarach obro-ny krajowej dnia 20 b. m. o g. 3 rano zastrzelili się żołnierz 18 pułku. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zmarł tu dnia 19 b. m. w 76 r. życia Ignacy Rawicz Lewicki, emeryt, starosta i obywatel honorowy m. Strzyna. Zmarły cieszył się wielką popularnością. Po usunięciu się od służby rządowej wolny czas poświęcał sprawom miejskim i humanitarnym. Jako długoletni radny miasta położył nie małe zasługi około rozwoju Strzyna, jako zaś członek Tow. przyjaciół dzieci wraz ze swą żoną małżonką pracował bardzo gorliwie w temże towarzystwie, walcząc zawzięcie z panującą apatją w Strzynie.

Na ul. Lwowskiej, niejaki T., urządza sobie formalną zabawkę z życiem swego dziecka. Mianowicie często sasiadzi i przechodnie są świadkami, jak pan ten syna swego, liczącego około 12 lat, w okropny sposób katuje, związawszy mu ręce do drzewa w ogrodzie. Na prośby i uwagi sasiadów z ust tego czulego ojca zwykle pada grad obelżywych słów lub zdanie: „to moje dziecko, wolno mi je i zabić“. Wobec tego synem, albo ojcem powinna się zaopiekować policja, lub prokuratura.

**Brody.** (Od naszego koresp.). Handlarza dzie-wczętami, Meilecha Toppermana, pomocnika rzeźni-ckiego, poszukiwanego przez lwowską dyrekcję poli-cyi, przyaresztował onegdaj agent policyjny p. Spitzer. Przed dwoma laty udało się Toppermanowi między in-nemi wywieść do Konstantynopola, niejaka Beilę Gross-man, którą tamże za 800 zł. sprzedał. Dotknęty żółtą febrą wrócił Topperman do Brodów, w celu dalszego uprawiania rentownego interesu, w czem mu na razie przeszkadzono.

**Tarnopol.** Komitet gal. Tow. gospodarskiego urządził pod kierunkiem ks. Antoniego Głodzińskiego, profesora seminarium nauczycielskiego, kurs sado-wniczo-ogrodniczy w dniach 12, 13 i 14 kwie-tnia b. r. przeważnie dla nauczycieli ludowych w se-minarium nauczycielskiem.

W kursie tym wzięło udział 24 nauczycieli okrę-gu tarnopolskiego, 4 z okręgu skalackiego i 6 z okrę-gu trembowelskiego.

Wykłady i demonstracje budziły żywe zaintere-sowanie wśród uczestników. Z wdzięcznem uznaniem dla

komitetu łączymy nadzieję, że Tow. gospodarze urzą-dzi więcej takich, nader użytecznych kursów.

## Z za kordonów.

**Kroniczka warszawska.** Dyrektor teatru lwowskiego, p. Ludwik Heller, bawi w Warszawie w sprawie przedstawień w ciągu sezonu letniego, któ-re rozpoczyna trupa operowa lwowska d. 14 maja, w przerobionym odpowiednio gmachu cyrkowym.

Z niezwykle powodzeniem występuje tu w Ro-zmaitościach „naiwna“ sceny krakowskiej, p. Tekla Trapszówna. Krytyka chwali bardzo jej talent. Rozpo-częła swe występy gościnne rolą Helenki w „Da-mazym“.

W majątku Radoszewnicy, pow. Noworadomskim, gub. Piotrkowskiej zmarł ś. p. August Ostrowski, je-den z najwybitniejszych przedstawicieli naszego stanu ziemiańskiego.

Przemysłowiec piotrkowski, p. Gajewski, uzyskał pozwolenie na puszczanie samochodów towarowych i osobowych w gub. piotrkowskiej i kaliskiej. Samochody prawdopodobnie zaczną kursować jeszcze w r. b.

Przez komorę cłową w Lubiczu ostatnimi czasy przeszły ogromne tłumy ludu okolicznego do Prus na roboty. Prąd do wychodźstwa jest tak silny, że nawet napomnienia kapłanów z ambony nie skutkują.

**W Kielcach** odbędzie się niebawem wystawa rolniczo-przemysłowa o charakterze jarmarcznym.

**Śmierć w dymie.** Onegdaj rano w Łodzi wy-niżył pożar w wiatraku pod laskiem miejskim, należą-cym do braci Buchwiców. Jeden ze współwłaścicieli, Władysław 35-letni, spał wewnątrz młyna. Gdy spo-strzeżono pożar, robotnik wbiegł do wnętrza, usiłował obudzić Buchwicę, lecz było już zapóźno. Młynarz udusił się w dymie; wyniesiono trupa. Wiatrak spłonął do-szczętnie.

**Zajmująca statystyka.** *Pet. wied.* przyta-czają interesujące szczegóły z ostatniej urzędowej „Książki pamiętnikowej gubernii grodzieńskiej“: „Na podstawie danych o urzędnikach — pisze gazeta — okazuje się, że naczelnicy powiatów mogli już zapom-nieć, ile lat służą. Tak np. jest ich 9-ciu, urzędują zaś oni po lat 44, 34, 32, 31, 28 (dwóch), 27, 26, 25. Administrować w powiecie z ludnością 175.000 dusz przez lat 44, czyż to zadanie nie przekraczające sił ludzkich? A oto cenzus umysłowy sprawników (naczeln-lik powiatu) w gubernii. Jeden z nich ukończył semi-naryum duchowne (służy od lat 28), dwaj nie ukoń-czyli, wogóle gimnazjum (służą po lat 28 i 25), dwaj kształcili się w szkole junkierskiej, jeden nie skoń-czył szkoły podpraporszczyków gwardyi, trzech kształ-cili się tylko w szkole powiatowej. Co za anachronizm! Dla nieszczęśliwej gubernii grodzieńskiej świat deskami zabity!“

## Rozmaitości.

**Szczepanik wynalazł termometr lekar-ski.** W ostatnim numerze *Kur. warszawskiego* znaj-dujemy korespondencję dra Erazma Krzyszkowskiego, lekarza ze Strzyżowa, który rozmawiał ze Szczepani-kiem w czasie jego pobytu w Krośnie. Z listu tego wyjmujemy ustęp, odnoszący się do termometru lekar-skiego, wynalezionego przez Szczepanika. Na zapytanie dra Krzyszkowskiego, czy to ma być przyrząd, rege-strujący ciepłotę ciała, odpowiedział wynalazca potwier-dzająco, poczem dalej mówił co następuje:

„Obecnie jest to przyrząd zadużych jeszcze roz-miarów. Potrzebny jest do tego aparat zegarowy, który umożliwi graficzne przedstawienie wahań ciepłoty ciała, podobnie, jak to czynią termometry rejestrujące. Musi być niewielki, a mieć formę soczewki, aby go chory mógł wygodnie nosić pod pachą. Termometr ten, jako do celów lekarskich przeznaczony, będzie miał tylko skalę od 36°—42°, musi zaś być tak czuły, aby wy-kazywał różnicę 1/100 stopnia. Można go będzie także w razie potrzeby połączyć z innym przyrządem, stoją-cym zdaleka od chorego na stole, i tam odczytywać ciepłotę. Jest on z metalu stałego, niertęciowego. Po ule-pszeniu nie powinien kosztować więcej nad 3—4 zł., gdyż tylko tani przedmiot, rozchodzący się masami, może mieć ogólne zastosowanie“.

**Rozruchy socjalistyczne w Budapeszcie.** Dnia 20 b. m. oczekiwano tam na przyjazd socjalisty-cznego agitatora Cszimandia, który wprowadzić zo-stał wydalony na zawsze ze stolicy, ale został wezwa-ny przez sąd w procesie prasowym. Socjaliści peszteńscy przygotowali się na uroczyste przyjęcie. Do licznego udziału wzywano kartkami czerwonymi, które wszędzie gęsto rozrzucono. Już to rozrzucanie kartek doprowadziło do zatargu z policją — i do uwięzienia kilku osób.

Wieczór o godz. 7 zebrało się przed dworcem kolei wschodniej około 3000 ludzi; odzywały się głosy: górą socjalizm! Niech żyje Cszimandia. Policja wzywała zgromadzonych kilkakrotnie do spokojnego zachowania się. Wezwanie to nie odniosło skutku, a tłumy cisnęły się na dworzec, przeto policja uderzyła kilka razy, przyczem nie obeszło się bez poranienia wielu ludzi. Bójka trwała około dwu godzin. Uwięziono 121 osób, między niemi kilka kobiet. Cszimandia zaś nie przybył wcale koleją, bo policja zmusiła go na stacyi Stein-bruch przed Pesztem wysiąść i niepostrzeżenie przybyć do miasta.

**PIJ CIE**  
dla wzmocnienia żołądka  
i pobudzania apetytu

**Cognac stomachique (ziołowy).**

Cała faszka 2 złr. pół faszki 1 złr. próbne faszki 30 i 18 ct.

**DRUGUERYA**  
**LEONA MENKESA**  
ulica Kaźmierzowska. 19.

**Rozwody.** Od r. 1885, tj. od czasu, kiedy wprowadzono we Francji rozwody, liczba ich wzrasta z każdym rokiem. W pierwszym roku, który był niejako premierą rozwodów, rozwiodło się 4.277 par małżeńskich. Odtąd liczba ta wzrasta corocznie przeciętnie o 300—400. Nie potrzeba chyba dodawać, że lwią część rozwiedzionych dostarcza Paryż. Rok 1895 przyniósł 6.743 rozwodów.

**Wpływ muzyki na bicie serca.** W *Revue scientifique* A. Binet opisuje doświadczenia, wykonane przezeń nad pewnym sławnym kompozytorem, w celu zbadania wpływu muzyki na oddychanie, bicie serca i krążenie krwi. Przedewszystkiem badano wpływ prostych dźwięków harmoniczych. Okazało się, że majowe akordy i dysonanse przyspieszały oddech, minowe działały przytłumiająco. Melodye poważne i wesołe uspokajały oddech i wzmacniały funkcję serca. Szybkie melodye działały najsilniej na serce. Przy znanych melodyach operowych, które już zanotowały się w pamięci słuchacza, podniecenie osiągało wyższego stopnia.

**Archibald Forbes,** znany angielski dziennikarz, pierwszorzędnny sprawozdawca z pola bitew, wydał biografię Napoleona III-go. Obszerne to dzieło nie przynosi nowych szczegółów, ani nowych sądów o cesarzu, ale odznacza się wielką barwnością opowiadania i kolorytu. Wyborne są zwłaszcza opisy bitew, których autor książkę był świadkiem naocznym.

**Święto jałmużny** królowej Wiktorii obchodzone było w Wielką sobotę w opactwie Westminsteru. Według starego zwyczaju, rówieśniczkom i rówieśnikom sędziwej monarchini rozdano w sakiewkach z białego atlasu ze złotymi cyframi królowej po 79 sześciopieniątek (6 pensów = 30 centów). Dary te wniesiono na złotą tacy, przechowywanej w skarbcu koronnym. Co roku obdarowywanych jest tylu starców i staruszek, ile lat królowa liczy, dostają też odpowiednią liczbę sześciopieniątek. W tym roku sprowadzono 79 starców i 79 staruszek; po za tem otrzymali oni bony na jedzenie i odzież.

**Książęta angielscy,** stosownie do życzenia królowej, uczęszczają do szkół publicznych, gdyż dostojna ich babka utrzymuje, że powinni poznać życie i swoich współobywateli. Niedawno średni zakład prywatny w New-Forest ukończyli książę Albany i ks. Aleksander Battenberski, osieroceni wnukowie królowej. Obaj wstąpili do kolegium w Eton, gdzie już pobiera nauki ks. Artur Connaught.

**Flagi wojenne.** Amerykański minister wojny wydał rozkaz przygotowania flag wojennych dla prezydenta. Tem się one odznaczają od zwykłych, usianych gwiazdami, że wywieszane są tylko na okrętach wojennych, gdy na pokładzie którego znajduje się prezydent. Flagi te są szkarłatne, długości stóp trzynastu a ośm szerokości, okolonie szerokiin obrębem. Na każdym rogu polyskuje biała gwiazda o pięciu promieniach, pośrodku łśni piąta gwiazda wielkości trzech stóp, a dokoła niej małe gwiazdeczki, wyobrażające stany. Oprócz tej olbrzymiej, nad okrętem wojennym, zaszczyconym obecnością prezydenta, powiewa druga flaga, długości siedmiu stóp i czterech szerokości, na drzewcu 11 stóp wysokim i uwieńczonym orłem; frendzle obu flag są złote. Flagi te zawieszane są na okrętach przy dźwiękach marsza prezydenckiego. W chwili odjazdu lub przybijania do portu prezydenta pod taką flagą, dawanych bywa 21 salw armatnich.

**Ślub.** W sobotę 23 b. m. odbędzie się w kościele Maryi Magdaleny ślub dr. Jana Güthnera, adjunkta sądowego i porucznika w rezerwie w Zagrzebiu, z panną Halką Grodzką de Belina.

**Na przewiezienie zwłok** Juliusza Słowackiego do kraju, złożył w administracji p. Kalikst Morawski zebrane: od ks. prałata Machnikowskiego, Waleriego Sarneckiego i Kaliksta Morawskiego po 2 zł. od pp. Trzczińskiego i Zubrzyckiego po 1 zł. — razem 8 zł.

**Dla Bronisławy B.,** zamieszkałej przy ulicy Leśnej l. 4, obciążonej czworgiem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu, złożyli: E. B. z Pilzna 1 zł., W. Grabiński 2 zł. 50 ct.

**Wykłady popularne.** Staraniem akademickiego Koła Tow. Szkoły ludow. odbędą się w niedzielę 24 b. m. następujące popularne wykłady: 1) W czytelni kolejowej (b. dworzec kolei czerniowieckiej przy ulicy Gródeckiej) p. Witolda Schreibera: „O wyrażaniu uczuć u ludzi i zwierząt“, o godz. 5 popołudniu. 2) W ul. Kilińskiego przy ul. Halickiej l. 10 p. Zygmunta Gargasa: „O sądach przemysłowych“ o godz. 7 wieczór. W poniedziałek zaś dnia 25 b. m. w „Gwieździe“ o godz. 8 wiecz. mówić będzie p. Witold Schreiber. „O budowie człowieka“, część II. (z demonstracyami). Wstęp na wszystkie odczyty wolny.

**Wspólne święcone.** Stow. kat. robotników „Jedność“ i „Przyjaźń“ odbędzie się w niedzielę dnia 24 kwietnia o godz. 12 w południe, w lokalu własnym, przy ul. Pieszej l. 1 (pl. Benedyktyński).

**Walne zgromadzenie Tow. oświaty ludowej** odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia b. r. w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego o g. 4 popoł.

**Walne zgromadzenie Tow. lyżwiarskiego** odbędzie się w sali Kasyna miejskiego, w piątek 22 kwietnia br. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: Wybór nowego wydziału, zmiana statutów.

**Na Strzelnicę miejskiej** odbędzie się w niedzielę wieczorem dla rodzin członków Tow. strzeleckiego i osób przez nich wprowadzonych. Amatorowie odegrają: „Kajcio“, komedję w 1 akcie St. Dobrzańskiego, oraz „Przed śniadaniem“, komedję w jednym akcie

Jana Aleks. hr. Fredry. Następnie tańce. Strój zwykły. Początek o 8 wieczorem. Muzyka wojskowa.

**Dla techników.** Namiestnictwo ogłosiło konkurs celem obsadzenia posady inspektora krajowego miar i wag z siedzibą we Lwowie, który jest zarazem przełożonym lwowskiego urzędu sprawdzania miar i wag. Ubiegać się mogą tylko kandydaci z ukończoną politechniką (8 półroczy), przyczem pierwszeństwo mają ei, którzy się wykazą świadectwami złożonych egzaminów państwowych. Bliższe szczegóły podaje w części urzędowej *Gazeta Lwowska* z dnia 22 b. m. Termin podań do ministerstwa handlu przez namiestnictwo w ciągu 4 tygodni od 16 b. m.

**Na posadę wagi mistrza** prowizorycznego przy głównym urzędzie miar i wag we Lwowie, rozpisano namiestnictwo konkurs z terminem do dnia 10 maja.

**Upadłość.** Sąd obwodowy w Kolomyi utworzył konkurs do majątku nieprotokołowanej firmy Leon Markus, utrzymującej handel towarów kolonialnych w tem mieście. Termin do zgłaszania pretensyj d. 13 lipca r. b.

**Złoty zegarek damski,** kryty zgubiono we wtorek o godzinie 11 przed południem w kościele katedralnym. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę, po którą zechce się zgłosić do pani Stapińskiej ul. św. Marka liczba 6 c.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 15 kwietnia b. r. Maskwa Ludwika, córka szewca, mies. 7, zapalenie opłucnej. — Michalik Stefania, córka zarobnika, lat 3, nieżył jelit. — Modlinger Chaim, talmudysta, lat 58, wada serca. — Seidel Aleksander, pr. oficjalista, lat 55, zapalenie płuc. — Hubel Filip, dozorca więzień, lat 32, gruźlica płuc. — Grüner Izak, syn sługi, lat 2. odra. — Hartel Jędrzej, syn stolarza, mies. 4. drgawki. — Kuśnierczyk Józef, syn zarobnika, lat 2, odra. — Wittmann Sara, córka piekarza, mies. 4, zanik ogólny. — Weiz Feige, córka tragarza, lat 2, zapalenie oskrzeli. — Hornstein Chaje, zarobnica, lat 62, uwiad starczy. — Zychowicz Stefan, syn sługi, mies. 3, drgawki. — Muszyńska Zofia, przy rodzinie, lat 3, zapalenie jelit. — Schmidt Karol, zarobnik, lat 51, zapalenie płuc. — Rosadzińska Agnieszka, wdowa po propinatorze, lat 76, udar mózgu. — 4 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 19 osób.

#### Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

**Repertuar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: W piątek (po raz 2) „Wina“, sztuka w 3 akt. J. Hilberta; przekład M. Szukiewicza — i (po raz 1) „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Braccio, przekład J. Kasprowicza.

W sobotę popoł. o g. pół do 4-ej (dla młodzieży szkolnej) „Pan Damazy“, komedya w 4 akt. J. Bliżńskiego. — Wieczorem (benefis Wl. Floryańskiego) „Aida“, opera w 3 akt. Verdiego.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4 (ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Warszawy) „Baron cygański“, opera kom. w 3 aktach Straussa. — Wieczorem (ostatnie przedstawienie opery) „Robert dyabeł“, opera w 5 akt. Mayerbeera.

W poniedziałek (popularne przedstawienie po cenach znizonych) „Dzwon zatopiony“, baśń dram. w 5 akt. Hauptmana.

**Dr. Adam Bełcikowski,** zasłużony badacz literatury naszej, rozpoczął w feljetonie *N. Reformy* druk dużej pracy oryginalnej p. t.: „Adam Mickiewicz, psychologiczny wizerunek poety“.

**Nakładem Tow. pedagogicznego** wyszła z druku kantata, poświęcona ceniom Adama Mickiewicza, z portretem wieszczca. Słowa Ignacego Nowickiego, nauczyciela szkoły ludowej im. św. Antoniego we Lwowie, muzyka ks. Franciszka Walczyńskiego, kanonika kapituły tarnowskiej. Cena kantaty 10 ct. z przesyłką pocztową 15 ct. Adres: Administracja wydawnictw Tow. pedagogicznego, Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

**„Mały Świątek“** w ostatnim numerze przyniósł swym młodym czytelnikom długi wiersz Maryi Konopnickiej p. t.: „Co ja kocham“. Jest to utwór prześliczny, przystępny treścią i stylem dla dzieci, a mimo swej oryginalności, przypominający — rzecz dziwna — ulubioną przez polskie dziewczęta „Wiochnę“ Lenartowicza.

**„Kronika fotograficzna“,** organ lwowskiego Klubu miłośników sztuki fotograficznej, opuściła w b. tygodniu prasę. Redakcyą *Kroniki* zajmuje się wydział Towarzystwa, a treścią jej sprawy fachowe obchodzące członków Klubu, tudzież informacje o najnowszych zdobyczach i wynalazkach postępującej ustawicznie ku lepszemu sztuki fotografowania. Rubryka odpowiedzi redakcyi zajmuje wielką część numeru, zawiera bowiem krytykę nadsyłanych zdjęć, poczynionych przez amatorów i fachowe wyjaśnienia w sprawach fotografii.

**Zbiór ustawy i rozporządzeń administracyjnych,** pod redakcyą radcy Jerzego Piwockiego — wyszedł zeszyt 9 i zawiera dalszy ciąg ustaw konstytucyjnych, a mianowicie dokończenie części władzy ustawodawczej — część drugą o władzy rządowej i wykonawczej, część trzecią o władzy sędziowskiej i początek części czwartej o obywatelach państwa.

**Znany batalista polski,** Wojciech Kossak, wymalował wielkich rozmiarów obraz historyczny, zamówiony przez cesarza Wilhelma, a przedstawiający epizod z bitwy pod Champ Aubert w r. 1814. Obraz ten został pomieszczony na międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Berlinie, którą cesarz osobiście otworzył w dniu jutrzejszym.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

### „Słowa Polskiego“.

#### Rada państwa.

**Wiedeń, 22 kwietnia.** Posiedzenie dzisiejsze Izby poselskiej rozpoczęło się po godzinie 11. Po zwykłych formalnościach dalszy ciąg rozprawy nad oskarżeniem ministra Badeniego. Przemawia najpierw p. Wolf, rzuca się gwałtownie, jak zwykle, i dowodzi, że radykalizm jest dziś jedyną ucieczką dla Niemców.

Prezydent zawiadamia, że przeciw wnioskowi o oskarżenie gabinetu zapisał się do głosu pos. Jaworski. Wszyscy posłowie prawicy grupują się koło mowcy. Wśród Niemców poruszenie. P. Jaworski mówi: Kiedy przedwczoraj prezydent odczytał listę zapisanych mowców i zauważył, że ze strony prawicy nikt się nie zapisał, ożwały się z ław opozycji nieprzyjemne dla nas okrzyki. P. Grabmayer wyraził się, że nikt z posłów prawicy nie ma odwagi bronić *lex Falkenhayn*. Szanowny panie Grabmayer, odwagę mamy, lecz wierzcie mi, czego nam brak, to tego, co czasem więcej znaczy niż odwaga. Ja i moi przyjaciele polityczni nie mieliśmy zrazu zamiaru przemawiania. Lecz zmuszają mnie do tego niesłychane prowokacje z waszej strony, one też mnie skłaniają do wytlómaczenia motywów naszego milczenia.

Od czasu zebrania się Rady państwa w marcu b. r., prawica postanowiła sobie nie prowokować nikogo, iść w zgodzie, doprowadzić do pozytywnej pracy parlamentarnej. (Powstaje hałas, z lewicy przeszkadzają mówić p. Jaworskiemu). Po chwili mowca się odzywa: Czy mogę dalej mówić, czy nie? Powiedzieć, jeśli nie chcecie, przestanę.

(Gwar się układa). Zrobiliśmy wszystko możliwe, aby opozycji pójść w ład, bośmy mieli nadzieję, że w tym roku jubileuszowym Izba zabierze się przeciw znowu do pozytywnej pracy, że rezultaty jej złożą monarsze w najpiękniejszym podarunku. To był powód, dla któregośmy do tej chwili głosu nie zabierali. Milczeliśmy dla miłego spokoju. Przemawiam teraz tylko pod przymusem z waszej strony, aby nie powiedziano: „qui tacet consentire videtur“. A jest jeszcze i drugi przymus, sam go sobie nakładam, ażeby na te wszystkie inwektywy, któreśmy tu słyszeli, przeciw naszej narodowości rzucane, nie reagować. Pytam was panowie z lewicy, czy ktokolwiek z naszej strony waszą narodowość kiedykolwiek choćby jednym obelżywym słowem obraził? Nie, przynigdy. Wyrażaliśmy się zawsze o narodowości niemieckiej z najwyższym szacunkiem i uznaniem, a czegośmy się w zamian doczekali? Nie odpowiada mi nikt na to pytanie.

Podnosi się znów hałas i zgłęk. Mowca przeczekał chwilę, potem znów pyta: Czy mam dalej mówić czy nie? Jeśli nie dacie, ustąpię.

Po uciszeniu się p. Jaworski, tak dalej ciągnie:

P. Grabmayer zarzucił nam, że nie mamy odwagi. Bynajmniej, nie zbywa nam na odwadze i potrafilibyśmy z pewnością znaleźć silne wyrazy odpowiedzi, aby nacechować właściwie postępowanie wasze, ale przyznaję, brak nam tego tonu, w którym cała ta dyskusja przez dwa dni się toczy. (Przebieg oklaski). Sam widzę, jak mi ciężko mówić przy waszej panowie łaskawej pomocy.

Obowiązkiem naszym działać w tym kierunku, aby uczynić zadość bezwzględnej konieczności państwowej, zadość tak licznym żądanom ludności, ekonomicznym i kulturalnym. W tym kierunku przez 20 lat pracowaliśmy uczciwie, a w ostatnim roku dopiero stało się to dla nas niemożliwym. Rozterki narodowościowe wywołały zupełną bezpłodność tej Izby i doprowadziły do owych scen okropnych, których zakończenie objawia się w dzisiejszym oskarżeniu ministrów.

W imieniu stronnictwa, do którego należę, muszę oświadczyć, że my kwestję narodowościową uważamy za własność stron interesowanych, a góraco tylko pragniemy, aby obie narodowości w Czechach spór swój załatwiły w sposób pokojowy. Gdy jednak mowa o tych scenach, godnych ubolewania, które były następstwem rozterki narodowościowej, muszę panom przypomnieć to, o czemście może zapomnieli, a co także należy do historii roku ubiegłego. Co jest właściwą przyczyną tych wypadków? Lewica podjęła w Izbie politykę, wytlómaczoną wprawdzie regulaminem izbowym, ale uniemożliwiającą w rzeczywistości wszelką pozytywną pracę parlamentu.

Postanowiliśmy zaradzić temu w sposób niewinny. Zmierzał do tego wniosek p. Dyka, którym chcieliśmy usunąć liczne głosowania imienne. I cóż się stało? Prezydenta Izby obrzucono obelgami, znieważono nawet czynnie, wywiązały się sceny okropne. I to był powód, dla którego wniosiliśmy *lex Falkenhayn*. A wszak i ta *lex* nie jest niczem innym, jak myślą, którą podniósł swego czasu jeden z waszych posłów — gdy czasy były spokojne — w komisji regulaminowej i którą w tej Izbie wypowiedział. *Lex Falkenhayn* była aktem obrony koniecznej, obrony parlamentu, obrony wolności i porządku, obrony honoru naszego i Izby. (Drugie, huczne oklaski, na lewicy głosy protestu).

**Wiedeń, 22 kwietnia.** Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów p. Wachnianin interpelował w sprawie używania języka ruskiego w Galicyi, stosownie do istniejących rozporządzeń.

Minister kolei odpowiada na interpelację posła Schlesingera, dotyczącą zaprowadzenia niższych cen kolejowych w ruchu osobowym, i oświadcza, że przeprowadzone w tym względzie obliczenia wykazały tak znaczne zmniejszenie dochodów na wypadek zaprowadzenia żądanych zmian, iż rząd nie może się żadną miarą na nie zgodzić.

W odpowiedzi na inną interpelację, minister kolei zapowiada, że od 1-go maja wejdzie w życie nowa linia kolejowa przez cały Śląsk, mianowicie od Nieder Lindewiese do Opawy i Bielska przez Cieszyń.

**Wiedeń, 22 kwietnia.** W uzupełnieniu początku sprawozdania dodaje, że Wolf oświadczył, iż ci wszyscy, którzy brali udział w brutalnym zamachu na parlamentaryzm, powinni poskładać mandaty. Obstrukcyja strzegła praw parlamentu, podczas gdy większość chciała je pogrzebać. Parlament musi się starać o to, aby rzad był naprawdę konstytucyjnym.

W dalszym ciągu Wolf krytykuje postępowanie duchowieństwa w Czechach i napada na namiestnika Coudenhovego. Rząd powinien wiedzieć, że radykalizm niemiecki będzie tak długo wzrastał, dopóki nie ustanie kierunek dla Niemców wrogi. (Okłaski u Schoenererowców).

**Wiedeń, 22 kwietnia.** Po p. Jaworskim przemawiali pp. Franciszek Hoffmann, Schoenererowie Hofer i Promber.

Prezydent Fuchs udziela głosu następnie innym mówcom zapisanym, których jednak brak w sali, tracą więc głos.

Wobec tak słabego udziału w dyskusji Schoenerer wnosi, aby zamknąć posiedzenie. Prezydent oznajmia, że wniosek ten został przyjęty i posiedzenie zamyka. Następne odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

**Wiedeń, 22 kwietnia.** Do *N. W. Journal* donoszą z Budapesztu, że rząd węgierski liczy się z faktem, iż uгода nigdy w Austrii nie stanie się ustawą. Wobec tego nie ma dla Węgier innego wyjścia, jak tylko z zachowaniem wspólnych instytucyj całej monarchii, pragmatyczną sankcyją zabezpieczonych, przeprowadzić ekonomiczną reparację zapomocą samodzielnych, ustawodawczych urządzeń. Odnoszące się do tego projekty ustaw są już w opracowaniu a wieść niesie, że mają one już uprzednią sankcyję cesarską.

**Wiedeń, 22 kwietnia.** Bliski wybuch wojny usuwa na drugi plan sprawy wewnętrznej polityki. Z wiedeńskich dzienników tylko *Reichswehr* zajmuje się polityczną sytuacją i ostrzega przed tworzeniem stronnictwa środka, które zostałoby starte w proch przez Słowian z jednej a Niemców z drugiej strony — poczem narodowa walka wybuchłaby jeszcze groźniej i gwałtowniej.

**Belgrad, 22 kwietnia.** Były prezydent ministrów Pasics został postawiony w stan oskarżenia za obrazę majestatu.

**Londyn, 22 kwietnia.** W Izbie gmin oświadczył Balfour: Stany Zjednoczone oświadczyły, że uznają zasady paryskiej deklaracji z r. 1856 (zrzeczenie się korsarstwa). Ze strony Hiszpanii oczekuje się podobnego oświadczenia. Interesy angielskich właścicieli okrętów nie są zagrożone bardziej, niż w każdej wojnie morskiej. Wyczerpującej definicji pojęcia kontrabandy wojennej Balfour dać nie może.

**Londyn, 22 kwietnia.** Korespondent *Timesu* telegrafuje z Tamy: Opuściłem Havanę 19 kwietnia. Dowódcy powstańców we wschodnich prowincjach Kuby nie zgodzają się na zawieszenie broni, chyba pod warunkiem, że Hiszpania, do 3 miesięcy opuści wyspę i że Kuba uznana będzie jako niezależna Republika.

Taką odpowiedź dano delegatom hiszpańskim, którzy z powstańcami mieli pertraktować.

Podczas ostatnich 14 dni 1.500 Kubańczyków wyruszyło z Hawanny do obozów powstańczych.

**Madryt, 22 kwietnia.** W rozmowie Sagasty z królową-rejentką oświadczył tenże, że w tej uroczystej chwili, kiedy może paść pierwszy groźny strzał działowy, rząd przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność, uważa jednak za pożyteczne, aby królowa-rejentka poznała zdania wybitniejszych mężów z wszystkich stronnictw i z armii.

Skutkiem tego królowa-rejentka miała w ciągu wieczoru rozmowę z prezydentem senatu, Izby poselskiej, z marszałkiem Camposem i z innymi znamienitszymi mężami. Pierwsi dwaj oświadczyli zgodnie, że królowa-rejentka może darzyć zaufaniem gabinet teraźniejszy, że go wszystkie stronnictwa będą popierać. Inni, zapytani o swoje zdanie, oświadczyli się w podobnym duchu.

W kurytarzach parlamentu, wśród nieurzędowej rozmowy posłowie wszystkich stronnictw wyrazili zgodnię, że konieczną jest rzecz walczyć do upadłego ze Stanami Zjednoczonymi.

**Madryt, 22 kwietnia.** Minister spraw zagranicznych Gullon wręczył posłowi amerykańskiemu Woodfordowi notę następującej treści: Ponieważ prezydent Mc Kinley podpisał rezolucyę kongresu amerykańskiego, z której wynika bezwzględnie zbrojna interwencya na Kubie, a taka interwencya ma takie znaczenie, jak wypowiedzenie wojny, przeto zrywają się stosunki wzajemne między obu państwami.

**Madryt, 22 kwietnia.** *Agencya Fabra* donosi, że wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem, tłumy manifestantów zgromadziły się przed gmachem amerykańskiego Towarzystwa asekuracyjnego „Equitable”

z żądaniem usunięcia powiewającej na gmachu chorągwi amerykańskiej i zastąpienia jej flagą hiszpańską. Gdy temu żądaniu uczyniono zadość, ozwały się frenetyczne okłaski.

Żądano następnie usunięcia szyldów amerykańskich, i to żądanie spełniono. Niebawem w miejsce dawnych zawisły szyldy hiszpańskie.

Manifestanci udali się potem na dworzec i urządzili tam wielką owacyę odjeżdżającym oddziałom wojskowym.

Wieczorem przeciągały tłumy przez miasto, wznosząc raz po raz okrzyki „niech żyje Hiszpania”, „niech żyje armia”. Udały się następnie przed klub wojskowy, a stamtąd przed gmach ambasady francuskiej, którą również owacyjnie okrzykiwano.

Część manifestantów zapełniła teatr. Tu wygłosił prefekt krótką przemowę, wzywając do uspokojenia się.

Późno w nocy manifestanci przebiegali ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Wojna Yankesom!” „Niech żyje Hiszpania!”

**Waszyngton, 22 kwietnia.** Senat i Izba reprezentantów przyjęły wniosek, upoważniający prezydenta, żeby zakazał wywozu węgla i innych w wojnie używanych materiałów.

Senat przyjął bill o ochotnikach.

Według doniesienia biura „Reutera” w portach południowych koncentrują się wojska z możliwym pospiechem. Po przyjęciu billu o ochotnikach powoła Mc Kinley 100.000 żołnierzy z czego 8.000 będzie działać na Kubie wspólnie z armią regularną a 20 tysięcy ma wspierać artylerję przy obronie wybrzeży.

**Nowy York, 22 kwietnia.** Eskadra lekka z Hamptonroads otrzymała polecenie wypłynięcia na morze. Przypuszczają, że będzie ona współdziałać z eskadrą z Keywest przy blokadzie.

### Stan powietrza.

(Tel. sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej).

**Wiedeń, 22 kwietnia.** Sprawozdania stwierdzają zachmurzenie zmienne, tu i ówdzie opady, stan ogólny mało zmieniony.

Temperatura: Gleichenberg 11.2. Lugano 9.—. Riva 12.1. Gorycya 13.—. Abbazia 13.6. Lussin piccolo 13.6. Nizza 12.6. Kijów 8.5. Warszawa 6.5.

## Dział ekonomiczny.

**Dla producentów artykułów spożywczych** ważną jest bardzo opinia poważnego jakiegoś organu o wartości owych artykułów. Takim organem jest jedyny w kraju naszym istniejący Zakład powszechny dla badania środków spożywczych w Krakowie, gdzie też z całego kraju próbki takich środków spożywczych bywają wysyłane do zbadania. Ponieważ jednak próbki te niejednokrotnie bywają przesyłane w nieodpowiedniej formie, w nieestosownych naczyniach, źle opakowane, lub zapóźno bywają ekspedowane — przeto ów zakład ogłosił drukiem pouczenie o tem, jakie mają być owe próbki, w jakiej formacji być ekspedowane itd.

Pouczenie, to rozesłane za pośrednictwem namiestnictwa do wszystkich okręgów politycznych, można przejrzeć w biurze sanitarnem IX. magistratu.

Z pouczenia tego powinni korzystać wszyscy, którzy próbki płynów, jak wody, wódek, piwa, wina, lub innych środków żywności chcą przesłać do owego zakładu do zbadania.

**Brody, 21 kwietnia.** Cisza, która panowała w przeciągu minionego tygodnia świątecznego na tutejszym targu zbożowym, przeszła w bieżącym tygodniu w niespodzianie nader zwykłą tendencję dla żyta i pszenicy, za które płacono każdą żadaną cenę. Nawet niektóre partie zupełnie podrzędnej jakości, które dotąd pozostały bez uwzględnienia, zostały umieszczone po cenach, jakich żądano. Powodem tego zwykłego usposobienia są silne wiedeńskie i zagraniczne sprawozdania, oraz okoliczność, że dowozy z Rosyi w żadnym nie stoją stosunku z popytem.

Z Saratowa donoszą także o znacznej wyższości, a wobec tego, że transport z gubernii saratowskiej do Brodów trwa kilka tygodni, ani kupcy, ani młynarze galicyjscy nie mogą się spuszczać na tamtejsze źródło importowe, nadto są tamtejsze twarde gatunki pszenicy u galicyjskich młynarzy nie bardzo ulubione.

W ostatnich dniach płacono: pszenica 6.90 do 7.20 rubli, prima pszenica 7.80 do 8.10 rubli, żyto 5.— do 5.25 rubli, wszystko za 100 kg., a la rinfusa transito.

Z towaru galicyjskiej proveniencji sprzedano kilka partij dworskiego żyta i dworskiej pszenicy i płacono za żyto 8.30 do 8.60 zł. za pszenicę 12.10 do 12.30.

Wszystkie inne gatunki zboża również cieszą się zwykłą tendencją i notowano: hreczkę 5.80 do 6.— rubli, proso 4.20 do 4.55 rubli, jęczmień 4.80 do 5.10 rubli. Wszystko za 100 kg. transito, stacya kolejowa, w miejscu.

**W Lesznie** odbyła się w ostatnim czasie wystawa drobiu i miała takie powodzenie, że przyniosła tamtejszemu Towarzystwu hodowli drobiu przeszło 700 marek nadwyżki.

**Trzy niższe szkoły rolnicze** typu normalnego, przyjętego przez rosyjskie ministerstwo rolnictwa, zostaną wkrótce otwarte w Król. Polskiem.

**Z Wołynia.** Rosyjski minister skarbu zatwierdził pierwsze na Wołyniu Towarzystwo wzajemnego kredytu w Łucku. W zakres czynności Towarzystwa wchodzi także pośredniczenie przy sprzedaży zboża, nabywaniu narzędzi rolniczych itp.

**Kns. ucy cygar i papierosów w Austrii.** Według urzędowych wykazów ministerstwa skarbu, w ciągu roku 1896 sprzedano wewnątrz kraju w Austrii 1.243,637.989 sztuk cygar, za co użytkano sumę 42,329.297 zł. Największem powodzeniem cieszyły się cygara „mieszane zagraniczne” (*Gemischte Ausländer*), których sprzedano 515,729.170 sztuk, dalej Cuba-Portorico (209.5 mil. sztuk), Portorico (175.6 mil. sztuk), Virginia (146.7 mil. sztuk), dalej „małe krajowe”, Trabuco, Britannica, Operas.

Papierosów w ciągu r. 1896 sprzedano ogółem 1.995,085.636 sztuk za 15,373.048 zł. Najbardziej popularnymi były papierosy Drama, których sprzedano 1.109,069.252 sztuk, dalej Sporty (417 mil. sztuk), sułtańskie (207.9 mil. sztuk) Hercogowina, Damskie, Węgierskie itd.

**Kanał pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnem.** Jak z Petersburga donoszą, projekt tego kanału został już w najdrobniejszych szczegółach wypracowany.

Punktem jego początkowym będzie Ryga, stąd przeprowadzą go przez Dynaburg, Borysów, Kijów, Perejasław, Czerkask, Bobryniec, Kremeńczug, Jekaterynosław, Aleksandrów i Meszki do Chersonu, gdzie ostatecznie zetknie się z Morzem Czarnem. Kanał mieć będzie 4½ sążnia głębokości, 18 metrów szerokości na dnie, a 35 na powierzchni. Koszta jego budowy obliczono na 220 milionów rubli. Roboty muszą się rozpocząć już w lecie r. b.

A u nas? U nas projekt budowy kanału San-Dniestr, który przy uregulowaniu Sanu i Wisły a Dniestru z drugiej strony, byłby najkrótszym połączeniem morza Czarnego z Bałtykiem — pokutuje po różnych „instancjach” od 25 lat!

**Obecny stan zasiewów w Ameryce północnej.** — jak donoszą z Waszyngtonu jest niezły. Departament rolnictwa wyraża obecny stan zasiewów pszenicy ozimej przeciętnie dla całych Stanów Zjednoczonych cyfrą 86, o 4.6 proc. wyższą, aniżeli w roku 1897. Sprawozdania o stanie zasiewów zboża oziwego brzmią także zadowalniająco.

**Podwodne telegrafy.** Międzynarodowe biuro telegraficzne w Bernie ogłasza zestawienie wszystkich podwodnych telegrafów na kuli ziemskiej. Obejmuje ono tylko przewody telegraficzne, ułożone w morzu, w cieśninach morskich lub ujściach rzek do morza. Przewody rzeczne, lub ułożone w jeziorach nie są wykazem objęte, z wyjątkiem tych, które tworzą komunikację między dwoma państwami.

Według tego spisu było przewodów podwodnych:

|             | w roku |      |
|-------------|--------|------|
|             | 1894   | 1897 |
| prywatnych  | 994    | 1141 |
| państwowych | 310    | 318  |
| razem       | 1304   | 1459 |

Długość przewodów w kilometrach wynosi:

|             | w roku  |         |
|-------------|---------|---------|
|             | 1894    | 1897    |
| państwowych | 33.606  | 36.824  |
| prywatnych  | 258.997 | 265.106 |
| razem       | 292.603 | 301.930 |

Wzrosła zatem w trzecieciu liczba przewodów o 154 — a ich długość o 9.327 kilóm.

### Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń, 21 kwietnia.**

Pożar, któremu uległ budynek giełdy, uniemożliwił zebranie giełdowe w wielkiej sali i zniwolił uczestników do przeniesienia się do znacznie mniejszej sali giełdy towarowej. Okoliczność ta wpłynęła bardzo ujemnie na przebieg obrotów giełdowych i przyspieszyła obniżenie kursów. Spekulacya była zresztą z góry znacznie deprymowana wiadomością o podpisaniu ultimatum przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, oraz bardzo słabymi kursami giełd zachodnich, na których renta hiszpańska spada w sposób alarmujący. Chwilowo notowała po 30, zamknęła zaś po 32.25, niszcząc spekulacyę paryską, która dla wyrównania różnic zniwoloną jest do sprzedaży rent zagranicznych. W pierwszym rzędzie sprzedawano tutejsze renty, wskutek czego renta majowa spadła o pół procent na 101.45 a inwestycyjna na 92. Bardzo słabo notują także walory tureckie w związku z silną depresją targu paryskiego, gdzie papiery tureckie, szczególnie akcyę banku ottomańskiego, uległy bardzo dotkliwej niższości. W tych warunkach było usposobienie tutejszej giełdy silnie przygnębione i należy się obawiać dalszego znacniejszego spadku. Spekulacya tutejsza jest także niemile dotknięta znacznym spadkiem udziałów towarzystwa disconto comandit, co by wskazywało na silne zaniepokojenie giełdy berlińskiej z powodu oddziaływania wypadków kubańskich na południowo amerykańskie państewka.

### Depesze handlowe z d. 22 b. m.

**Z targu pieniężnego.**

**Wiedeń, 22 kwietnia** (Giełda południowa). Kredyty austriackie 347.75 Tureckie 55.—; Länderbank 218.25; Kolej państwowa 338.25, Południowa 72.25; Alpiny 152.75; Tytoziowa 124.50 Usposobienie utrzymane.





# WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.  
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukenice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

### !! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

### Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich  
Lwów, Halicka 6.

### K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)

komisów i spedycji

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

### SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowe. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.  
Telefon Nr. 537.

### „Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27.

### Kościelne

świece woskowe, paschały, stoczki, kwiaty do świec, świece Apollo poleca najtaniej

fabryka świec  
FRYDERYKA 725

### SCHUBUTHA

Lwów, Rynek 1. 45.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

### 1/2 kilograma

Mieszanych cukrów deserowych z pomadkami, czekoladkami i owocami w kartonie 1—  
Same czekoladki, jakoteż owoce kandyzowane na sposób francuski 1.20  
Herbatniki (ciastka deserowe) 40 gatunków, a około 60 sztuk na 1/2 kilo —80  
Karmelki warszawskie nadziewane, 15 gatunków bez papieru —50  
Przyjmuję zamówienia na **TORTY** wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Oświadczam, że tak cukry, jakoteż i herbatniki wyrabiane są z najlepszych doborowych materyałów, smaki tylko naturalne owocowe, żadne olejki, ani etery, przeto zapewnić mogę, że są pierwszej jakości.

Dziękując moim Szan. i łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, uznanie i zaufanie, proszę i nadal zaszczyścić mnie swoimi rozkazami

Z szacunkiem

**Jan Höflinger**

właściciel fabryki cukrów  
Lwów, Teatralna 8 (plac św. Ducha).

11



### PRACOWNIA i skład rękawiczek

poleca

własnego wyrobu na sezon wiosenny wielki wybór modnych rękawiczek, gorsetów, krawatów, portmonetek i wszelkiej galanterii. — Przy zamówieniu gorsetów z prowincji, prosimy o podanie dokładnej miary, a to objętości talii, piersi i bioder, biorąc miarę po gorsecie.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą po cenach możliwie najniższych. 941

Josef Czernicki i Michał Olzowski  
Lwów Rynek 1. 21.



### AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel  
Władysława ADAMOWICZA  
w Brodach  
na pograniczu rosyjskiem  
w cenie za złr. 1.20, 1.40,  
2.50 i 3.50 za funt.

### !! NOWOŚĆ !!

Scyzoryki na pamiątkę jubileuszu z postacią Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I-go.

ROK 1848—1898.

Sztuka 1 złr. 30 do 1 złr. 60.

JAN LAURUK

nożownik we Lwowie.

### DO SPRZEDANIA

różne koszule . . po 90 ct.  
kalesony dymkowe . . 60  
szkarpetki saskie . . 25  
komierzyki poczwór. 15  
chustki do nosa 1/2 tuz. 50  
bluzki batystowe po 1.20  
gorsety rogowe . . 1.50

we własnej pracowni

**BIRNBAUMA**

Karola Ludwika 33.

### Do 15. maja

sadzić i dostać można:

Szparagi, fance trzyletnie, Connovers colossal, olbrzymie, 100 sztuk 2 złr.  
Konwalle duże, 100 szt. 60 ct.  
Róże cukrowe staropolskie do smażenia sztuka 30 ct.  
Estragon, sztuka 30 ct.  
Winna latorośl 35 ct. sztuka.  
Truskawki polskie, duże, stódkie, tuzin 18 ct.  
Truskawki ananasowe do smażenia, tuzin 18 ct.  
Maliny remontanty, tuz. 40 ct.  
Poziołki bez wąsów, miesięczne, tuzin 18 ct.

### BULION

najlepszy ze zwierzyny i drobiu od 5—, 6— do 7-50 za kilo.

Zarząd dworu i ogrodu

w Łapszynie p. Brzeżany.



Handel „pod Palmą“

## Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, ul. Akademicka 1. 6.

poleca

Tanie a dobre śniadania i kolacje.

Tanie a dobre zimne i ciepłe przekąski.

Tanie a dobre wina i miody na miarę.

**PIWO** pilzneńskie czarne i białe z beczki o właściwej temperaturze.

**PORTER ANGIELSKI.**

Lokal otwarty do g. 12 w nocy

W niedzielę od godziny 12 w połudn.

Wchód przez drzwi od bramy.



Jagiellońska 22.

### Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

## ROWERÓW



Steyr Swift fabryk państwowych, Crescent „grande luxe“ amerykańskie, George Richard „marque royale“ francuskie, Premier Helical angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór: zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancja na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy reparacyjny i szkolenia jazdy.

Poszukuje się zastępców na prowincji za stosowną prowizją.

## GALICYJSKI

## BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 1/2% rocznie.

## LUBIN złoty i niebieski KUKURUDZĘ, owies, jęczmień Wykę oraz wszelkie nasiona

dostarcza **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu  
najtaniej we Lwowie. Sykstuska 6 — (Pasaż Hausmana 5).

### ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie, (Pijarska 1. 4)

z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja 1. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe

Nawozy sztuczne

Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancją najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty. 579

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i oplatnie!

ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także wszelkie nasiona gospodarskie wyborowej jakości po najwyższych cenach targowych i podejmuje się sprzedaży komisowej nasion na rynkach krajowych i zagranicznych.

## ZAKOPANE.

### Hotel Morskie Oko

dawniej „Jadwinówka“.

Nowo wybudowany **HOTEL** stanął w najcudowniejszym miejscu u stóp Giewontu na miejscu znanej *Jadwinówki*. Właściciel hotelu nie szczędził kosztów i trudów, aby Szan. Gościom nie zbywało na niczem. Pokoje zostały urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, a Zarząd Hotelu i Restauracji powierzył w ręce ludzi fachowych, którzy znajomością rzeczy potrafią odpowiedzieć wszelkim wymaganiom. Hotel posiada własną restaurację, kawiarnię i telefon w miejscu. Ceny możliwie umiarkowane. Zamówienia na pokoje Zarząd przyjmuje od 15-go maja.

## Kukurudze

suchą, zdrową, drobnoziarnistą

dostarcza najtaniej

franco do wszystkich stacji kolejowych

## BANK ROLNICZY

we Lwowie.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

**Jakóba Sprechera i S-pki**  
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamaiki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.